Nr. 4. Warszawa, dn. 15 — 22 marzec 1936 r. Cena 5 gr.

WALKA MŁODYCH

AKADEMICKI DODATEK „ROBOTNIKA"

Wyplenić endecką zdradę!

W ciągu paru przeżytych ostatnio dni wstępująca w życie młodzież akademicka nauczyła się więcej, niż w ciągu całych lat, które poprzedziły ostatnie wypadki.

Z młodzieńczą wiarą i entuzjazmem młodzież parła do **strajku aż do zwycięstwa.**

Długoletnia, niezmordowana, uporczywa działalność lewicowych i socjalistycznych organizacyj zaczęła nareszcie wydawać owoce:

Młodzież studjująca postanowiła walczyć nietylko o swoje grupowe interesy, ale także o interesy tych, którzy przyjdą po niej do bram wyższych uczelni; postanowiła walczyć o **dostęp dzieci robotnika i chłopa do nauki.**

Rodzący się nieomylny instynkt klasowy przestrzegł łatwowierną dawniej młodzież przed „sanacyjnemi" manewrami, inscenizowanemi przy pomocy ulg indywidualnych.

Wreszcie forma walki — strajk i okupacja zostały zapożyczone od **proletarjatu.**

Ale na nędzy i rozpaczy młodzieży żeruje grupa oenerowskich faszystów, sprzęgnięta z klasami posiadającemi. Gdy nie mogli już jawnie występować przeciw walce, postanowili ją przechwycić, po to, by złamać i zamienić w partyjną hecę faszystowską.

Najpierw proklamowali bojkot opłat, bo wiedzieli, że sam tylko bojkot musi się załamać i doprowadzić do klęskowych nastrojów. Gdy stało się rzeczą oczywistą, że bojkot na Uniwersytecie stołecznym jest złamany i tylko strajk może akcję uratować, urządzili dn. 4 marca krwawe awantury antysemickie, prowokując władze do zamknięcia uczelni. W ten sposób strajk na Uniwersytecie został zgóry uniemożliwiony.

Z Politechniką nie poszło tak łatwo.

Na Walnem Zebraniu, odbytem przed tygodniem, nawet młodzież „narodowa" gorąco oklaskiwała wniosek lewicy o strajk aż do zwycięstwa.

Czując usuwanie się gruntu pod nogami, przywódcy endeccy zmobilizowali na poniedziałek bojówki z innych uczelni, oraz zpoza terenu akademickiego i sprytnie — w ostatniej chwili — „proklamowali" strajk okupacyjny aż do zwycięstwa. Ale o czystości ich intencyj niech świadczy fakt, że w tejże samej chwili desygnowany przez bojówki na „kierownika" akcji p. Salski, wydał „rozkaz", aby Żydzi w ciągu 15-tu minut opuścili Politechnikę. Cel był jasny: rozpętanie awantury, jak na Uniwersytecie, interwencja policji i opróżnienie Politechniki. A potem — oczywiście: „myśmy chcieli robić strajk, ale... komuniści i Żydzi prowokowali".

Dzięki zimnej krwi antyfaszystów, ta prowokacja została sparaliżowana. Żydzi wyszli, przyparta do muru endecja musiała przynajmniej dla pozoru kontynuować strajk. Strajk objął prawie wszystkie wyższe uczelnie w Warszawie. Młodzież walczyła z poświęceniem — Warszawa spieszyła z pomocą — pod Politechniką gromadziły się tłumy, w przyległych ulicach demonstrowali studenci, ale o dziwo! — pod hasłami Rządu robotniczo - chłopskiego i walki z faszyzmem.

I oto nagle po buńczucznych zapowiedziach, po depeszach „narodowych" pseudorewolucjonistów do gen. Rydza - Śmigłego, pada grom: bojówki endeckie, opróżniły Politechnikę!

Zaledwie po dwuch dniach okupacji, przy wspaniałym nastroju strajkujących, wspieranych przez całą pracującą Warszawę! Po ogłoszeniu przez Salskiego komunikatu o likwidacji strajku, wśród okupujących zapanowało niesłychane oburzenie. **PRZYTŁACZAJĄCA WIĘKSZOŚĆ WYPOWIEDZIAŁA SIĘ W GŁOSOWANIU ZA DALSZYM STRAJKIEM AŻ DO ZWYCIĘSTWA** i odrzuceniem propozycyj Senatu i Salskiego.

Przed wyrzuceniem strajkujących z Politechniki, bandy endeckie, wśród ogólnego oburzenia, usunęły przemocą członków wszystkich nieendeckich organizacyj młodzieży — przedewszystkiem socjalistycznych. Politechnika stała się terenem ordynarnej faszystowskiej hecy, na którym bezkarnie hulały bojówki.

Tak zdradzono młodzież, oszukano pracującą Warszawę. Ale na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Nie minęło nawet pół godziny od chwili złamania okupacji, a już w samem sercu burżuazyjnych dzielnic Warszawy — Marszałkowską, Alejami, Nowym Światem — przeciągały kierowane przez młodzież lewicową studenckie pochody i wśród entuzjazmu publiczności— demonstrowały przeciw endecji.

Zdrada zawodowych pałkarzy endeckich, lokajstwo ONR-u, burżuazyjna i antyludowa treść jego faszystowskiej ideologji — stają się dla wszystkich jasne.

Dziś nadszedł czas, kiedy można i trzeba wyplenić endecką zarazę, aby młodzież niezamożna mogła studjować, aby czesne zostało obniżone.

Akcja studentów trwa

O CO WALCZY MŁODZIEŻ?

O USTAWOWĄ obniżkę opłat za naukę w roku bieżącym.

CZEM ZBYTO MŁODZIEŻ?

1) Tanią obietnicą, że senaty POSTARAJĄ SIĘ (!) w Ministerstwie, aby czesne zostało obniżone... ..w roku PRZYSZŁYM.

2) Pewną, zresztą dość dużą, ilością chwilowych ulg indywidualnych. Ale... te ulgi zostały wywalczone jeszcze jednodniowym strajkiem demonstracyjnym 24 stycznia, a więc na 7 tygodni PRZED ostatnim strajkiem okupacyjnym w Politechnice Warszawskiej.

Przyczyną ostatniego strajku było WŁAŚNIE to, że młodzież dopatrzyła się w tym „złotym deszczu" ulg indywidualnych tylko MANEWRU, obliczonego na zgaszenie nastrojów.

Bo gdyby chciano rzeczywiście ulżyć młodzieży, to obniżono raz na zawsze o taką właśnie sumę wysokość opłat.

Bo trzeba zaznaczyć, że załatwienie każdej indywidualnej ulgi, wymaga ogromnej ilości pisaniny, co zwiększa tylko wydatki na biurokrację.

A zresztą cała ta „filantropja" staje pod wielkim znakiem zapytania, jeśli się zważy, że równocześnie rozporządzające studenckiemi funduszami Towarzystwo t. zw. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej z min. Raczkiewiczem na czele, cofnęło prawie całkowicie subsydja dla akdemickich Bratnich Pomocy, wynoszące zgórą 600 tysięcy złotych.

Na to wszystko zgodzili się „narodowi" wodzowie.

ALE AKCJA TRWA NADAL.

Wbrew endecji strajkują: Akademja Sztuk Pięknych, Szkoła Nauk Politycznych, Akademja Stomatologiczna i wszystkie otwarte jeszcze uczelnie.

A „prowincja" właściwie nie zabrała jeszcze głosu.

Młodzież musi zwyciężyć. Warunkiem dalszej walki i zwycięstwa jest:

1. Oddanie kierownictwa akcji w ręce niepartyjnych komitetów akcji, demokratycznie wybranych na każdej uczelni.

2. Powaga, spokój i solidarność młodzieży.

3. Utworzenie szerokiego porozumienia antyopłatowego tych wszystkich politycznych i samopomocowych organizacyj, które nie splamiły się zdradą i ścisłe ich współdziałanie z komitetami akcji.

4. Powaga, spokój i solidarność młodzieży, odgrodzenie się od burd nacjonalistycznych.

5. Gruntowne odendeczenie akcji i przepojenie jej duchem solidarności z walką mas ludowych.

* * *

Grupa studentek i studentów, która zorganizowała zbiórkę składek i darów żywnościowych dla strajkujących studentów Politechniki, przesłała nam poniższe sprawozdanie:

Zbiórka prowadzona była przez akademików bez różnicy wyznania. Przyjmowano zarówno ofiary pieniężne, jak i dary w naturze. W ciągu kilku godzin dn. 10 b. m. zebrano gotówką 233 zł. 23 gr. (w tem 23 zł. na terenie Domu Akademiczek na Górnośląskiej, 9 zł. od Stowarzyszenia Juventus Christiana i 40 zł. 10 gr. od niezamożnych akademików Żydów). Oprócz tego otrzymano kilkadziesiąt paczek żywnościowych od osób prywatnych, oraz pewną ilość artykułów spożywczych ze sklepów wartości około 100 zł.

Otrzymywano np. darmo gazety od sprzedawców i owoce z wózków ulicznych. Akcja zbiórki przeniknęła również do fabryk, a młodzież szkolna zgłosiła rano dn. 11 b. m. dla strajkujących 500 śniadań.

Przy dostarczaniu paczek na uczelnię uwzględniano nietylko odpowiednią żywność, lecz również rzeczy tego rodzaju, jak: mydło: tytoń, lekarstwa i dzienniki.

Paczki dostarczane strajkującym pod wieczór zaopatrzono nalepkami: „Żądamy wspólnoty żywnościowej"!

Ponieważ w dniu przerwania strajku w ręku kierownictwa akcji pozostała jeszcze pewna ilość żywności (206 kg. chleba, 350 pączków i kilkanaście paczek o różnej zawartości), odesłano je dla bezrobotnych w barakach na Żoliborzu na ręce p. dr. Żuławskiej.

Samorzutna zbiórka w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej dała wyniki: 218 zł. 79 gr., którą to kwotę zbierający postanowili przeznaczyć na komorne dla niezamożnych mieszkańców Domu.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pomocy strajkującym studentom składamy serdeczne podziękowanie.

KIEROWNICTWO ZBIÓRKI.

Po złamaniu strajku

Endecy tłumaczą się

Dodatek nadzwyczajny „Robotnika" omawiający strajk okupacyjny i zdradę endecką, wywołał prawdziwy paroksyzm wściekłości na łamach prasy endeckiej.

„Goniec Warszawski", usiłuje za wszelką cenę wybielić swoich pupilków.

Tłumaczy tedy, że:

„na ten rok uzyskano właściwie wszystko, jedynie bez oficjalnej nazwy zniżki generalnej".

Jeżeli rzeczywiście uzyskano „wszystko", to czem umotywować nowe manifestacje studenckie, czem wytłumaczyć dalsze i nowe strajki, którym endecja się przeciwstawia, a o których „Goniec" donosi?

I poco w takim razie takie „rrradykalne" pismo jak „Goniec", rzuca w tym samym numerze ubliżający godności młodzieży apel o jałmużnę dla studentów? Nie wspomnimy już o tem, że to wezwanie przypomina pewne znane przemówienie radjowe.

Tenże sam „Goniec" preparuje niezdarne kłamstwa, jakoby lewica **w obecnej akcji** wysuwała żądanie bezpłatnej nauki. Przecież każdy student wie, że socjalistyczne organizacje młodzieży wysuwają teraz hasło obniżki opłat!

A hasło bezpłatnej nauki, nie jest „demagogją", jak pisze „Goniec". Socjaliści, prowadząc konkretną akcję o obniżkę, ani przez chwilę nie zaprzestają walki o socjalistyczną przebudowę ustroju, da wolny dostęp do nauki najszerszym masom młodzieży.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieszczając naogół te same brednie, zaryzykował twierdzenie, że wydanie dodatku nadzwyczajnego jest wywołane... zdenerwowaniem młodzieży socjalistycznej spowodu utraty „resztek" popularności na rzecz... endecji.

Panowie z „Dziennika Narodowego"! Wasze szczęście, że tego pisma nie czytają nawet studenci. Bo przecież każdy uczeń szkoły powszechnej wie, że wpływy wśród studentów traci dziś tylko... endecja.

J. KONDRATOWICZ.

W Instytucie Dentystycznym

I tu endecja złamała strajk

Jak się dowiadujemy, wbrew uchwale wiecu studenckiego, strajk na dentystyce został w dniu wczorajszym przez endecję złamany.

Zgrupowani naokół socjalistych organizacyj młodzieży studenci przesyłają pozdrowienia stutysięcznej armji łódzkich włókniarzy walczących o chleb i pracę!

Odpowiedź

Młodzież akademicka Polski, zgrupowana w niżej podpisanych organizacjach, uważa za obelgę apel faszystowskich Włoch do studentów Europy, aby przeciwstawili się sankcjom.

Wina za krew studentów i młodzieży pracującej, żołnierzy i kolumn robotniczych włoskich, obciąża faszyzm włoski, który rozpoczął wojnę imperjalistyczną w dążeniu do ratowania swego systemu, w dążeniu do zysku kolonjalnego kapitalistów i burżuazji.

Młodzież akademicka widzi w faszyzmie włoskim, który zakuł w kajdany lud włoski, głównego, obok hitleryzmu i imperjalizmu japońksiego burzyciela pokoju.

Młodzież niżej podpisanych organizacyj, dążąca do zburzenia ustroju kapitalistycznego i przebudowy społecznej w duchu sprawiedliwości i wolności — wypowiada śmiertelną walkę faszyzmowi, jako zbrojnemu ramieniu kapitalizmu.

Z drugiej strony stwierdza ona głęboką przyjaźń do wszystkich narodów uciskanych przez faszyzm.

Na pożar w Afryce, na barbarzyństwa włoskiego faszyzmu w stosunkach wewnętrznych, na bombardowanie szpitali, na oświadczenia Mussoliniego o rzekomych powodach wojny i w sprawie sankcyj — młodzież akademicka Polski odpowiada wezwaniem:

STUDENCI PARYŻA, BRUKSELLI, BERLINA, WARSZAWY I INNYCH STOLIC EUROPEJSKICH — WY PIERWSI PÓJDZIECIE NA FRONT, WY PIERWSI BĘDZIECIE GINĄĆ ZA CUDZE ZYSKI TAK, JAK GINĄ STUDENCI RZYMU W AFRYCE — O ILE NIE ZDUSICIE FASZYZMU!

FASZYZM TO WASZ WRÓG!

FASZYZM TO WOJNA!

ZWIĄZEK NIEZAL. MŁ. SOCJAL.
AKADEMICY - LUDOWCY
LEWICA AKADEMICKA
ZW. POL. MŁ. DEMOKR.-Lewica

Bukiet czerwonych róż

Dwa tygodnie temu na Uniwersytecie Warszawskim miał się odbyć odczyt p. René Köngu, docenta Uniwersytetu Berlińskiego na temat „Idea uniwersytetu niemieckiego". Imprezę tę zorganizowała młodsza siostra osławionej już Międzynarodowej Ligi Współpracy Intelektualnej, Akad. Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". Instytucja ta zajmuje się od pewnego czasu transportowaniem hitlerowskich „poglądów" na teren akademicki.

Ostatni odczyt miał być punktem szczytowym agitacji.

O wyznaczonej godzinie na katedrę profesorską wstąpił p. Koenig. Zanim zdążył rozpocząć prelekcję — podszedł do katedry tow. Leszek Raabe ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i w imieniu akademików - antyfaszystów wręczył p. Koenigowi bukiet czerwonych róż, z prośbą, aby po powrocie do Berlina, złożył je na grobach poległych w „Trzeciej" Rzeszy bojowników Wolności i Socjalizmu.

Zgromadzona młodzież przyjęła ten fakt burzliwemi oklaskami. Zerwały się okrzyki przeciw faszyzmowi, przeciw hitleryzmowi, o zwolnienie więźniów politycznych „Trzeciej" Rzeszy.

W takich warunkach nie można było odbyć odczytu. Młodzież akademicka, zgromadzona w audytorjum, odśpiewała „Międzynarodówkę", przy której dźwiękach p. Koenig wraz z organizatorami zebrania, opuścili mury Uniwersytetu. Podobno prelegent wygłosił swój odczyt w obecności kilku członków „Ligi" w jej lokalu.

Po nieudanej agitacji w Warszawie, pan Koenig pojechał do Krakowa, bo tam też jest „Liga".

I spotkało go takie same przyjęcie. I takie same róże...

Młodzież akademicka (oczywiście poza endecką) nie chce szczepionek hitlerowskich. I to musi „Liga" zrozumieć.

***

Przy sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedną rzecz. Oto przed zebraniem jeden z organizatorów wieczoru zwrócił się do zebranych studentów, aby podpisywali listę obecności, z podaniem nazwiska, uczelni i... numeru indexu, ponieważ to jest „Lidze" potrzebne dla celów... statystycznych. Nie przypuszczamy, żeby „Liga" zajmowała się sumowaniem cyfr indexów studenckich. Więc poco? Wygląda to bardzo... niewyraźnie.

W walce o pokój

Bruksela, 2 marca 36 r.

Międzynarodowa konferencja młodzieży zakończyła swe prace w niedzielę wieczorem dnia 1 marca przez jednomyślne przyjęcie rezolucji, odpowiedzi Mussoliniemu i apelu do młodzieży całego świata.

Biuro konferencji zebrało się rankiem następnego dnia, aby ustalić ostatecznie tekst dokumentów wyżej wspomnianych i omówić możliwości utrzymania kontaktu, nawiązanego podczas konferencji pomiędzy rozmaitemi organizacjami międzynarodowemi i krajowemi ruchami pokojowemi młodzieży. Dyskusja ta toczyła się w atmosferze stałego wzajemnego zrozumienia i zakończyła się kilkoma pozytywnemi wnioskami, gwarantującemi utrzymanie jedności, uzyskanej podczas konferencji i wykonanie jej uchwał.

Biuro uchwaliło ogłosić się za stałe. Będzie się ono zbierać, w zależności od warunków. Również nakazało ono **Biuru Organizacyjnemu Międzynarodowej Jedności Młodzieży** utrzymanie więzów łączności, wydawanie dokumentów i przyczynienie się, w miarę możności, do realizacji uchwał konferencji. **„Kurjer Światowy Młodzieży"** został uznany za biuletyn informacyjny i trybunę dyskusyjną dla wszystkich organizacyj, reprezentowanych na konferencji.

Posiedzenie Biura zakończyło się w południe serdeczną przemową sekretarza Przygotowawczego Biura Belgijskiego.

W komitecie honorowym powyższej konferencji biorą udział między innymi: Wiktor Basch, prezydent Międzynarodowej Ligi Obrony Praw Człowieka, i honorowy profesor Sorbony, lord Robert Cecil, Selma Lagerlöf, laureatka nagrody Nobla, Gilbert Murray, profesor uniwersytetu Oxfordzkiego i prezydent Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej, Romain Rolland i inni.

Faszyzm - oto wróg!

Kryzys obecny może najstraszliwiej zaciążył nad życiem młodego pokolenia. Syn chłopa, który po ojcu otrzyma maleńki skrawek ziemi, nie wystarczający w żadnym wypadku na utrzymanie; syn robotnika, który nie był i tak prędko nie będzie w fabryce; młody inteligent, przed którym nie otworzą się drzwi jego zawodowej pracy— oto tragiczne ofiary współczesnego kapitalizmu.

Przy takim stanie rzeczy nic dziwnego, że fala niezadowolenia rośnie z dnia na dzień. Kapitalizm zagrożony broni się, jak umie. Tak naprzykład faszyzm w Niemczech i Austrji wpędził w podziemia klasowy ruch robotniczy, ratując w ten sposób swych panów od zguby.

Czy na długo?

Wspaniały przykład zwycięskiej lewicy hiszpańskiej i zwyciężającej lewicy francuskiej mówi sam za siebie.

***

Także i młodzież akademicka otrząsa się coraz bardziej z wpływów faszyzmu. Nie raz oszukani przez ideologów faszystowskich, przyrzekających nam pracę i chleb, rozumiemy coraz lepiej, że jesteśmy niepotrzebni tym, którzy są jeszcze u władzy. Jesteśmy niepotrzebni, ale nietylko to. Jesteśmy *niebezpieczni*, bo młodzi, a już zrozpaczeni brakiem perspektyw utrzymania się przy życiu, bo rewolucyjni, bo żądni zmiany na lepsze. Napróżno ideolodzy „sanacyjno" - faszystowscy w rodzaju p. Zakrzewskiego będą się starali udowodnić, że inteligencja ma do spełnienia misję pogodzenia klas i stworzenia elity społecznej („Niechaj inteligencja przejęta duchem państwowo - twórczym przenika wszystkie klasy, niechaj manifestuje się w każdej z nich, budząc wszędzie energję i organizując w ten sposób elitę społeczną"). Panie Zakrzewski — *my wiemy*, że nasze miejsce jest w szeregach proletarjatu i pracującego chłopstwa. Nie pójdziemy ani *przed*, ani *za* szeregami. *Pójdziemy razem*. I dlatego boją się nas i nie wpuszczają za bramy wyższych uczelni, podnosząc opłaty za czesne.

***

Nie jest przypadkiem nienawiść faszyzmu do kultury. Celowe było szaleństwo palenia książek na stosie w Niemczech i burzenia robotniczych domów kultury w Austrji. Pachołkowie burżuazji dobrze wiedzą, że kultura, że książka rozbudza „niezdrowe" pragnienia mas do szczęścia osobistego, do ludzkiego życia, do ośmio, a nawet (o zgrozo!) do sześcio-godzinnego dnia pracy. Dlatego zwalczają ją na każdym kroku, dając ogłupionym masom nędzne tylko namiastki; mające na celu ich dalsze otumanianie. Stwierdzamy — nie jest przypadkiem, że większa część (ale tylko... ilościowo) literatury „pięknej", ukazującej się w krajach faszystowskich, jest poświęcona wojnie i wychwalaniu jej piękna. Chodzi o przygotowanie mas, by gdy nadejdzie potrzeba oddały swą krew za naftę, by w odpowiednim czasie złożyły ofiarę ze swego życia na ołtarzu interesów królów węgla lub żelaza ,którzy na każdym trupie zarabiają grube pieniądze. Ale o tem w literaturze faszystowskiej oczywiście ani słowa.

Tak oto *ICH* literatura przygotowuje nową rzeź. Nie są to, niestety, tylko czcze frazesy. Przykłady Włoch, Niemiec i Japonji aż nadto dobitnie udawadniają prawdziwość naszej tezy.

***

Ale faszyzm walczy nietylko z kulturą. Na każdym odcinku współczesnego życia odczuwamy ciężką pięść faszystowską.

Czy to na froncie walki o podwyżkę głodowych płac w przemyśle, czy to w akcji o podwyższenie stopy życiowej szerokich mas ludu pracującego, czy też w naszej akademickiej walce o obniżkę czesnego — wszędzie coraz bardziej odsłania się prawda, że jedyną siłą, mogącą skutecznie odeprzeć wrogie ataki, jest antyfaszystowski front mas ludowych.

Coraz wyraźniej zaczynamy pojmować mechanikę zdarzeń społecznych. Dwie strony barykady — to jasne, że więcej ich nie ma. Trzeba wybrać jedną z nich.

Wybierzcie!!

Z jednej strony macie pięść i wszystkie tej pięści konsekwencje — brutalne znęcanie się nad bezbronnymi ludźmi, chamstwo, walkę z kulturą i postępem, a z drugiej macie zjednoczony front *postępu, wolności i sprawiedliwości.*

Jeżeli przetłumaczymy to na język polityki, to otrzymamy z jednej strony świat faszyzmu i jego płatnych obrońców, a z drugiej Świat Socjalizmu.

Wybierzcie!!

***

Reprezentujemy *postęp i przyszłość*. Z nami i tylko z nami idą wielkie duchy Ludzkości.

Walczymy argumentami rozumowemi, ale jeśli trzeba pięści i pięści znajdziemy, jak je znaleźliśmy w Hiszpanji i innych krajach

Niepowstrzymaną falą dążymy do zwycięstwa. To nic, że czasem nasz marsz starają się powstrzymać.

Na dalszą metę nigdy się to nie powiedzie. Jesteśmy jak ogromny młot parowy, którego siłą jest nietylko jego wielkość i ciężar, ale i *ROZUM*, kierujący jego ruchami i siłą uderzenia!

***

Faszyzm — oto wróg! Wspólny wróg nas wszystkich — robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Naszem hasłem jest zwyciężenie go, to znaczy usunięcie go i stworzenie na jego gruzach społeczeństwa, w którem nie będzie ani wyzyskiwanych, ani wyzyskiwaczy. Nie boimy się żadnych wrogich sił. Zbyt wiele mamy do zyskania, zbyt mało do stracenia, byśmy się mieli wahać.

I jeżeli prawdą jest, że Sprawiedliwość musi zwyciężyć — to *my zwyciężymy!*

ST. MIECZYSŁAWSKI.

Likwidatorzy przy pracy

1\. ILUZORYCZNA GŁODÓWKA

Jeszcze 10 marca, w drugim dniu strajku, ONR. pisał w „Akademiku Polskim": „Z chwilą, gdy wyczerpią się zapasy żywności, rozpoczniemy głodówkę, a nie porzucimy uczelni".

Dnia następnego zaś o godzinie 11 rano kierownictwo strajku już wzywało do opuszczenia Politechniki.

Na rysowniach, ułożone w długi rząd ,leżały nietknięte spore paczki żywnościowe w liczbie kilkuset, któreby wystarczyły jeszcze na 3 dni okupacji...

2\. WSPÓLNOTA ŻYWNOŚCIOWA.

Wielkie ilości napływających zzewnątrz paczek i jednoczesny brak żywności u wielu kolegów, a zwłaszcza mieszkających poza Warszawą, stworzyły realne przesłanki do żądania równomiernego podziału żywności pomiędzy strajkujących. Jednakże piękne tradycje robotniczych strajków okupacyjnych nie szły w smak burżuazyjnym lisom akademickim. Dlatego nie zorganizowano wspólnoty żywnościowej i jedynie paczki bez adresów rozdawano za opłatą „co łaska".

Delegaci lewicy przedstawili oficjalnemu kierownikowi strajku, Salskiemu, projekt wspólnoty żywnościowej. Salski kategorycznie odrzucił tę propozycję. Wówczas delegaci zażądali poddania propozycji wspólnoty żywnościowej pod głosowanie strajkujących. Salski znów kategorycznie odmówił i dalsze argumenty delegatów uciął opryskliwem: „mam ważniejsze sprawy do załatwienia".

Wspólnoty żywnościowej ogólnej nie ogłoszono.

3\. NIEZAMOŻNI AKADEMICY ŻYDZI.

Rano 9 marca, wobec szantażu bojówek ONR-u, Żydzi opuścili uczelnię. Dnia 10 marca część tych samych wyrzuconych przemocą Żydów nadsyła paczki żywności z napisami: „Niezamożni akademicy Żydzi solidaryzują się ze strajkiem".

4\. WŁOSI IDĄ NAPRZÓD, SALSKI SIĘ COFA.

W południe drugiego dnia strajku „kierownictwo", chcąc nadać strajkowi charakter endecki, ogłosiło buńczuczny komunikat, noszący wszelkie znamiona przesadnej autoreklamy politycznej. Kierownictwo strajku przypomniało strajkującej młodzieży świętego endecji polskiej, Hallera, i imperjalizm nie doszłych polskich kulturträgerów, powtarzających za panią Hitlerją pacierz Drang nach Osten. O rozlewnych uczuciach autopotęgi mężnych wodzów strajkowych świadczy fakt, że w komunikacie nie zapomnieli z radością powiadomić strajkujących akademików, że *Włosi idą naprzód*. Jednak już tego samego dnia politechniczny Badoglio - Salski, nietylko nie szedł naprzód, ale wyraźnie się cofał, woalując starannie poprzednie zapewnienia konkretnych osiągnięć.

5\. KOGO WYRZUCONO?

Spowodu wrogich nastrojów przeciw likwidowaniu walki, bojówki ONR-u przed ogłoszeniem opuszczenia Politechniki, usunęły wszystkich niendeków z hollu. Potem dopiero kierownictwo nakazało wyjście wszystkim. Jest to najbardziej wyraźny politycznie moment walki. Kogo bowiem wyrzucono, Czy łamistrajków? Nie. Wyrzucono ludzi nawołujących do kontynuowania strajku. Kierownictwo faszystowskie, które proklamowało strajk aż do zwycięstwa, nakazało swym bojówkom usunąć ich za to, że żądali, aby dalej prowadzić strajk, istotnie aż do zwycięstwa. Łamistrajki i likwidatorzy wyrzucali ludzi, broniących strajku. Przedstawiciele burżuazji akademickiej wyrzucali przedstawicieli niezamożnej młodzieży akademickiej. Oto właściwy sens klasowy likwidacji strajku.

6\. UCZCIWI „NARODOWCY" KRZYCZĄ: „ZDRADA"!

Oburzenie na kierownictwo strajku, które odsłoniło swe faszystowskie oblicze, było tak wielkie, że całe grupy bezpartyjnych, protestując przeciw postępowaniu O. N. R., same opuściły Politechnikę lub, za zbyt aktywne protesty, zostały usunięte siłą przez wierną faszystowskiemu kierownictwu część bojówek. Prawdziwe oblicze polskich Gauleiterów akademickich przeraziło niektórych, — szczerze wierzących w frazes O. N. R-owy młodych studentów. To też niektórzy z nich ściskali dłonie antyfaszystów, solidaryzując się z ich stanowiskiem i określając likwidację strajku, jako „zdradę"!

WITOLD RĘC.

„Państwowo-twórczo"...

Tarcza z numerkiem

Ile razy widzę spieszących do szkół młodych ludzi z numerkami na ubraniach, przypomina mi się powiedzenie jednego z profesorów wyższych uczelni, że „szkoła powinna prowadzić do właściwego zaszeregowania swych wychowanków w społeczeństwie".

Zaszeregowanie istnieje już w szkole i istnieje dążność w kierunku przyzwyczajenia od lat najmłodszych do skoszarowania wojskowego.

Wzory klasyczne

Kiedy system „sanacyjny" „odkrył" znaczenie młodzieży sięgnął, jak dowodził jeden z wychowawców współczesnych „do skarbnicy wiedzy o wychowaniu panstwowem — filozofji greckiej". Nie bardzo widać coprawda, żeby wyniósł stamtąd co dobrego. Wziął w każdym razie formę, zwulgaryzował ją jeszcze, a przecież treść spartańską — smiało może zastąpić treść faszystowską

Idea

Szkoła ma oddziaływać „państwowo - twórczo". Młody obywatel musi myśleć, czuć, kochać, nienawidzieć według ustalonego wzorca. Musi być zdyscyplinowany, uznawać bezwzględnie autorytety, niekoniecznie naukowo uzasadnione, musi być nauczony... „współpracy z Rządem".

Nie z pracą ideową jakiegoś kierunku, nie z dążeniami opartemi na pewnych wytycznych programowych, ale poprostu z... Rządem... z władzą. Aby to się stało, należy, oczywiście, poddać młodego człowieka ścisłej kontroli, polegającej n obcinaniu „państwowo - twórczym" sekatorom wyrywających się pąków myśli ideowej. Przysposobienie wojskowe, przynależność przymusowa do jednych a zakaz przynależności do innych organizacyj, sodalicje marjańskie, zawieszenia, ostrzeżenia i t. p. — są dobremi środkami. A wszystko odbywa się pod protektoratem bronzowionej historji, wygładzonej literatury, ociosanej przyrody i innych nauk odpowiednio „przystosowanych" i „przyrządzonych" dla „młodych dusz".

Krew

Pisał kiedyś p. Kawałkowski (była ważna figura w M. W. R. i O. P.), że szkoła winna wytworzyć zdrowy instynkt militarny, pobudzający do ciągłego ćwiczenia się w gotowości obrony granic Rzplitej i zdolność podporządkowania egoizmu osobistego potrzebom wspólnego dobra, jakiem jest państwo.

Określenie p. Kawałkowskiego (wpoić instynkt militarny") potwierdza to, co się dziś w szkołach praktykuje.

To już nie jest kwestja zdolności obronnej, ale sprawa instynktu, wskazującego drogi do wojny, wytyczone zachwytem nad „brzękiem oręża", nad zaborem zwycięskim, owiane zapachem triumfujących... onucy. W imię aktualizacji (metoda naukowa polegająca na „ilustrowaniu" nauki dostępnemi dla ucznia zjawiskami i połączeniu jej z życiem) — należałoby wspomnieć tu o zaborze Polski **i o zaborze Abisynji — ale to ze**stawienie mogłoby popsuć wrażenie ucznia.

Pamiętam — w okresie początkowym wyprawy afrykańskiej Mussoliniego widziałem w jakiejś szkole „Gazetkę ścienną" — drukowaną. W gazetce tej był obrazek przedstawiający Mussoliniego przed szpalerem w czarne koszule ubranych dzieci i napis mniej więcej taki: „Czy wiecie, kto to jest ten uśmiechnięty pan — to dyktator Włoch. Wszystkie dzieci we Włoszech przygotowują się do obrony swojej ojczyzny".

Od tego czasu minęło szereg miesięcy krwawej wojny.

Poszli na nią młodzi Włosi Niejeden znalazł „miejsce pod słońcem" zamiast miejsca w życiu. A uśmiechnięty pan znowu przyjmuje defiladę dzieci w czarnych koszulach...

Rozmawiałem z młodymi ludźmi ze szkół na temat wojny. Znam nastroje młodzieży szkolnej. Stwierdziłem, że nie chce ona wojny. Nie zawsze wysuwa te argumenty co my, często nie operuje naszą terminologją, ale wie, że wojna to tylko złoty interes dla fabrykantów zbrojeniowych, dostawców i t. p., że mają oni siłę aby rzucać na siebie narody.

Młodzież ta, coraz bardziej zdaje sobie z tego sprawę, że systemy militarno - policyjne Hitlera i Mussoliniego — systemy faszystowskie — prowadzą nieuchronnie do wojny, która ma być wyjściem dla nich z tragicznej sytuacji gospodarczej i wyładowaniem gromadzonej energji militarnej.

I dlatego młodzież szkolna broni się przed zaszczepianiem jej „instynktu militarnego". Nie chce traktować wojny jako konieczności, ani jako rzemiosła. Czuje, że świat przebudować może jedynie wielka Idea oparta na sprawiedliwości, równości i wolności. Potrafiłaby oddać życie w imię tak potężnej idei. I dlatego uniemożliwia się jej dostęp do życia ideowego.

Państwo

„Szkoła ma wytworzyć zdolność... podporządkowania interesu własnego — wspólnemu dobru, jakiem jest państwo" — pisał p. A. Kawałkowski.

Pojęcie państwa, odczuwanego przez przeciętnego obywatela jako ciężar przymusu, aparatu administracyjnego, policyjnego i systemu kar — nie może trafić do przekonania młodemu człowiekowi.

Rozumiane jest jako forma. A wtedy powstaje normalne żądanie ujawnienia treści.

Uczeń wie, że sformułowanie p. Kawałkowskiego jest oficjalnem sformułowaniem.

Ale nie czuje tego „wspólnego dobra", bo widzi potężne zmagania klasowe, bo słyszy o strajkach, lokautach, powstaniach robotniczych w innych państwach. Nie może wierzyć, żeby to mogły być tylko „masońskie sztuczki". To jest walka prowadzona przez ruchy masowe.

Często, szukając drogi do przebudowy, przemiany, której zaczyna coraz silniej pragnąć, idzie na lep demagogicznych i dywersyjnych haseł, których zadaniem jest odwrócić jego uwagę z „niebezpiecznej drogi sprawiedliwości społecznej". Tak samo, jak dzieciom niemieckim w Prusach Wschodnich wmawia się, że winni kryzysu są miejscowi Polacy, tak i u nas rodzą się „teorje ekonomiczne" na temat destrukcyjnego znaczenia gospodarczego mniejszości narodowych.

Nikt przecież nie zwróci uwagi na to, że o ile żyd - fabrykant wyzyskuje, to nie dlatego, że jest innej narodowości, ale dlatego, że ustrój mu na to pozwala; że Polak - fabrykant i Francuz - fabrykant tak samo wyzyskuje i tak samo bogaci się na nędzy mas. I że wyzysk ten można znieść jedynie przez skasowanie powodów, środków wyzysku. Jeżeli zniesiemy ten ustrój niesprawiedliwy, to zgnieciemy wyzyskiwaczy - Żydów i wyzyskiwaczy - Polaków; zniknie spasiona burżuazja żydowska i polska i Kohnowie i Scheiblery i Grohmany i Czartoryscy i Franaszki i Boussac'i.

Pytania i kropki

Mnożą się pytania, wybuchają podczas jakiejś lekcji albo gromadzą się długo, cicho i tajemniczo. Nie można ich tak zostawić, ale nie można też powiedzieć prawdy. W tej myśli powstała „Straż Przednia", w tej myśli powstała „Kuźnia Młodych". Postanowiono dopuścić wzloty ale tylko do pewnej wysokości, postanowiono na najdrażliwsze pytania dawać „odpowiedzi z artystycznemi trzema kropkami w niedyskretnych miejscach".

Ale to nie wystarczało młodzieży. Kto czytał stale „Kuźnię Młodych", ten mógł zauważyć szereg niedomówień, wykrętnych ujęć najważniejszych nieraz zagadnień. Mógł też zauważyć, że wartość odpowiedzi — nigdy nie była proporcjonalna do ważkości stawianego przez czytelnika pytania.

Podsumowanie

Młodzież dusi się w dzisiejszej szkole. Zamknięte okna i drzwi klas, przepełnionych ponumerowanymi chłopcami i dziewczętami — nie pozwalają odetchnąć szerzej. A brak szerokiego oddechu — to brak możliwości rozwoju młodego człowieka.

LESZEK W. RAABE.

KRONIKA

U. S. A.

Wszystkie większe organizacje studentów tworzą w Stanach Zjednoczonych wspólny Komitet Pokoju, który zorganizował dwie potężne manifestacje, z których jedna liczyła 185.000 ludzi, a druga przeszło 500.000.

Czechosłowacja

48 organizacyj akademickich stworzyło wspólny „Studencki Front Pokoju, Wolności i Postępu". Front ten przystępił energicznie do pracy, w rezultacie czego na każdym fakultecie powstały już odpowiednie sekcje, rozwijające szeroką działalność antywojenną.

Francja

Na trzech uniwersytetach francuskich w Lilles, Tours i Dijon odbyły się w dniach 11 i 12 lutego ogromne strajki demonstracyjne przeciw podwyższeniu opłat za czesne.

Nie tylko w Polsce...

Obniżki opłat żądają również studenci węgierscy. W związku z tem Zw. Studentów Węgierskich złożył rządowi memorjał, w którym wskazuje konieczność obniżenia opłat, gdyż obecnie są one stanowczo za wysokie.

Również naskutek kilkudniowych manifestacyj studenckich, mających na celu zmniejszenie opłat uniwersyteckich oraz ustąpienie rektora, został w piątek zamknięty na czas nieograniczony uniwersytet w Atenach, a wraz z nim klub studencki oraz kuchnina akademicka.

Z oślej łąki

Wiele radości sprawiło nam przeczytanie „Ruchu Młodych", akademickiego dodatku „Dziennika Wileńskiego", bojowego organu wileńskich endeków. Jakiś nieznany narazie „myśliciel", p. Z. Rawski, w artykule, zatytułowanym „Myśli", zastanawia się nad miarą wielkości ducha narodowego i rzuca między innemi takie zdanie:

„Przyjrzyjcie się Japończykom (nie ich harakiri — to jest obce chrześcijaninowi), ale ich żywym torpedom".

Już teraz wiemy — harakiri jest niechrześcijańskie, ale żywa torpeda już jest „polecana", jako forma śmierci. Czy nie uważacie, że to bardzo „chrześcijańskie" nauki?

***

„Warszawski Dziennik Narodowy" z dnia 7.III 36 r. doniósł o niebywałem odkryciu, jakiego dokonali endeccy studenci na zebraniu Towarz. Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lwowskiej.

Oto dokładna uchwała tego historycznego zebrania:

„Wyrażono braterskie pozdrowienie Akademickiej Młodzieży Italji i życzenia zwycięstwa narodowi włoskiemu, walczącemu o ideały rzymskiej i katolickiej cywilizacji z międzynarodową żydowsko - masońsko - komunistyczną mafją".

Tak oto okazuje się, że Mussolini wcale nie walczy z Abisynją. A myśmy o tem wcale nie wiedzieli. No, no...

Równocześnie gratulujemy endecji „ideałów rzymskiej i katolickiej cywilizacji", realizowanej z całem „samozaparciem i chrześcijańską pokorą", przy pomocy tanków i gazów trujących.

Odpowiedzi Redakcji

Podchorążakowi — naocznemu świadkowi. — Umieścimy w przyszłym numerze.

P. P-micz. — Skorzystamy w części w następnym numerze.

Z. M. Przeznaczone do specjalnego numeru maturalnego.

T. F. — Nie aktualne.

Od Redakcji

Prosimy wszystkich o czytelne pisanie artykułów, przeznaczonych dla nas. Przypominamy, że artykuły należy pisać tylko po jednej stronie karty.

Nasz adres:

WALKA MŁODYCH
Warszawa
Warecka 7.

Strajk w Szkole
Nauk Politycznych

Do Redakcji „Walki Młodych" zgłosiła się delegacja Komitetu Studentów Szkoły Nauk Politycznych z prośbą o podanie do wiadomościi publicznej treści pisma, wystosowanego do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W liście swym studenci proszą Ministra o wyznaczenie arbitra, któryby ułatwił załatwienie zatargu między studentami wyżej wspomnianej uczelni, a Dyrekcją tejże uczelni. Zarazem zaznaczają, że postępowanie walczących studentów jest nacechowane zupełnym spokojem i godnością.

Według uzyskanych przez nas informacyj, studenci S. N. P. walczą O 40%-OWĄ OBNIŻKĘ OPŁAT I AKADEMIZACJĘ swojej uczelni. Zaznaczyć należy, najpoważniejszą przeszkodą w uzyskaniu dla tej uczelni praw akademickich, jest opór Dyrekcji z p. Reymanem na czele. Mianowicie Ministerstwo warunkuje udzielenie szkole praw akdemickich zaangażowaniem na stałe profesorów, wprowadzeniem obieralności Rektora i t. p. Na to wszystko nie chce się zgodzić p. Reyman.

„Walkę Młodych" a kadem. dod. „Robotnika" redaguje Komitet. Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.